

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicę kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.  
**Nekrologja lub Korespondencje prywatne**—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.  
 Rękopisma nie zwracają się.

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano**

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

<p><b>Katolicko-katolickie:</b>                  Dziś: Amata kapł. m.                  Jutro: Pod. św. Krzyża.                  Pojutrze: Im. N. P. M.</p>	<p><b>Grecko-katolickie:</b>                  Symeona                  Mamanta mucz.                  Anfityna.</p>	<p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b>                  przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p><b>Kalendarz myśliwski.</b> Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, guszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 5 g. 40 m.                  Zachód " o 6 g. 12 m.                  Barometer 765. Słota.</p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

## II. Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym odprawionem przez biskupa ks. Puzynę, uczestnicy zjazdu zgromadzili się we wspaniale przystrojonej sali ratuszowej. Sala przepelniona. Na galerjach panie licznie się zgromadziły. Na zgromadzeniu jawili się wszyscy naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, jakoteż biskupi. W pierwszym rzędzie zasiedli przeto namiestnik hr. Badeni, arcybiskupi: ks. Morawski i Issakowicz, biskup Puzyna, dr. Smolka, Pietruski, Simonowicz, Jaworski, prezydent sądu krakowskiego itd.

Zgromadzenie zagał prezes komitetu zjazdu prof. dr. Pięta k dłuższą przemową, — w której przedewszystkiem serdecznie powitał braci z całej Polski, dziękując im, że nie szczędząc trudów, tak licznie przybyli.

Następnie podziękowawszy księżętom kościoła i dygnitarzom różnych władz, że się jawili, podniósł znaczenie zjazdów i obszernie skreślił zadanie prawników i ekonomistów i wyraził wiarę w użyteczność obecnego zjazdu.

Imieniem miasta powitał zacnych i miłych gości prezydent p. Mochnacki następującą przemową:

Szanowne zgromadzenie!

Gdym w zeszłym roku z tego miejsca witał uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, witałem ich gorącym sercem, całym ciepłem mojej duszy i serdecznym uściśnieniem bratniej dłoni. Dziś spełniam obowiązek również przyjemny, a dla mnie tem przyjemniejszy, że będąc sam prawnikiem, witam moich kolegów z zawodu. Witajcie mi więc szanowni panowie, witajcie i bywajcie w gościnnych murach tego grodu zacni kapłani Temidy. Nauka prawa, tej głównej podstawy bytu społeczeństwa we wszystkich niemal ustawodawstwach polega na jednych i tych samych zasadach, a odmienne poszczególne postanowienia ustawowe nie powinny i nie mogą stać na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu się, zwłaszcza, że nas łączą węzły krwi, bośmy nietylko koledzy z zawodu, ale synowie jednej i tej samej wielkiej Ojczyzny. Nie będę wyliczał korzyści zjazdów pod względem naukowym i towarzyskim, są one powszechnie znane; niech mi tylko wolno będzie zaznaczyć i podnieść z wielką przyjemnością, że zjazd niniejszy jest nader licznym, a program jego prac bardzo obfity, co świadczy wymownie o żywotności narodu polskiego i o wysokim wykształceniu naszych prawników.

Wniosłe jest zadanie prawnika, święte jego postannietwo, czy to przy wymiarze sprawiedliwości, czy przy obronie praw człowieka. Zasady, którym prawnik hołduje, sentencje, które prawnik wygłasza — to prawdy wiekowe, niczem nie chwiane. Fiat justitia! to główne hasło prawnika. Zawsze i wszędzie powinien prawnik szukać zastosowania tej pięknej zasady, a jeśli niekiedy dozna zawodu, gdyż wymiar sprawiedliwości spoczywa w rękach ludzkich, a ludzie nie są nieomylnymi, wtenczas spełniwszy sumiennie swój obowiązek, ma przecież tę pociechę, że powie sobie: „Victrix causa diis placuit sed victa Catoni”. Temi zasadami przejęci, pracujcie panowie dalej około utrwalenia podstaw społeczeństwa naszego. Ja jako gospodarz miasta, życząc waszym pracom najlepszego powodzenia i najdotatniejszego skutku

witam was z całego serca staropolskim zwyczajem „Szczęść Boże”!

Przystąpiono do ukonstytuowania prezydium. Wybrano w myśl propozycji komitetu przez akklamację: Prezesem dr. Smolkę Franciszka, I. wiceprezesem dr. Spasowicza, II. profesora wszech. krak. dr. Kasparka, III. prezydenta sądów p. Simonowicza; na sekretarzów wybrano dr. Abrahama Władysława i dr. Tilla Ernesta.

Przewodniczącym sekcji prawniczej został prof. dr. Zoll, zaś sekcji ekonomicznej dr. Kleczyński Józef.

Dr. Pięta k spełniając, jak powiedział miły obowiązek, powitał imieniem komitetu obecnego na zgromadzeniu męża niepospolitej nauki, którego wszechnica krakowska i lwowska mianowały doktorem honorowym, zaszczytnie znanego ekonomistę dr. Supińskiego, co zgromadzeni przyjęli hucznie oklaskami.

Prof. dr. Kasperek wniósł, żeby wysłać telegram do prezesa I. zjazdu hr. Augusta Cieszkowskiego, który to wniosek wśród oklasków jednomyślnie przyjęto.

Do komisji rewizyjnej wybrano: dr. Małachowskiego, dr. Marchwickiego i dr. Zgórskiego.

Poczem nastąpił odczyt p. Skarzyńskiego i na tem zakończyło się pierwsze plenarne posiedzenie.

### Sprawa godna także Zjazdu prawników.

I. Liczni członkowie b. Towarzystwa kredytowego miejskiego, zaniepokojeni treścią uchwały sądu wyższego we Lwowie z 25. maja 1889 l. 6687 i odezwą dra Stanisława Bielińskiego z 23. czerwca 1889, odnieśli się do komitetu obywatelskiego z prośbą o udzielenie im wskazówek na ten wypadek, gdyby mimo wszelkich oczekiwań obecnie w toku będące rekursa rewizyjne i śledztwo karne nie mogło uchylić aktu repartycyjnych dopłat, przez dr. Stanisława Bielińskiego pod dniem 12. kwietnia 1888 sądownie przedłożonego.

Przedewszystkiem donosimy, że wszystkie akta cywilne, dotyczące upadłości Tow. kred. miejskiego, zakwestjonowane zresztą rozmaitemi odwołaniami i zażaleniami nieważności — znajdując się obecnie w kryminale lwowskim, gdzie śledztwo dalsze powierzono radcy Janowskiemu, a zatem przed rozstrzygnięciem karnej sprawy nie będzie i nie powinna się odbywać żadna procedura repartycyjno-egzekucyjna.

W naszych stosunkach jednak, licząc się ze wszelkimi możebnymi ewentualnościami, czynimy chętnie zadosę życzeniu członków upadłego Towarzystwa, bo nie taimy, że sprawa przedstawia wiele trudności, gdy się zważy, że od czasu wprowadzenia w życie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 (o spółkach zarobkowych) byłby to pierwszy wypadek w Austrii, w którymby członkowie ze skargą przeciw repartycji występowali.

Nie mamy zamiaru wcale wypowiadać naszego zdania jako dogmatu, przeciwnie, wyrażamy nadzieję, że dla zasadniczej ważności sprawy ze stanowiska tłumaczenia ustawy i ze względu na interes 6535 członków w kraju, repartycją zagrożonych, znajdują się ludzie dobrej woli, nauki i nabytego doświadczenia, którzy chętnie wezmą udział w publicznem omawianiu poruszanej dziś przez nas sprawy.

Na wstępie zaznaczamy, iż każdy poszczególny członek musi za siebie samego, przeciw sądownie

zatwierdzonemu aktowi repartycji, o ile takowy dotyczy jego osoby, wnieść w myśl § 66. ustawy z d. 9. kwietnia 1873 Nr. 70 dz. pp. tak zwaną skargę uchylającą czyli opozycyjną, a nadto oddzielnie podawać rekursa przeciw każdej uchwałce egzekwującej dopłatę repartycyjną.

Skarga taka z uwzględnieniem przepisów (dekr. nadw. z 22. czerwca 1836 nr. 145 z. u. s.) musi być skierowaną przeciw dyrekcji upadłego Towarzystwa, jeżeli będzie rozchodzić się o uchylenie uchwały egzekucyjnej z tytułu nałożonej dopłaty repartycyjnej. W skardze tej można na rozstrzygające spór okoliczności prowadzić każdy dowód ustawami zakreślony, przyczem należy przestrzegać, ażeby, jeżeli w niej zostanie zaofiarowanym dowód z odkazanej przysięgi głównej, równocześnie został oznaczonym ten członek dyrekcji, który ma — w razie odkazania lub przyjęcia — przysięgę takową wykonać (§ 280 ust. post. sąd. art., 80 ustęp 3 statutu.)

W taki sam sposób należy postąpić w tych wypadkach, w których poszczególny wierzyciel konkursowy wystąpiłby z mocy postanowień §. 60 ustęp 5 i §. 72 ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. pp. przeciw pojedynczym członkom towarzystwa o zapłatę swej konkursowej wierzytelności, bądź ze sądową skargą, bądź wprost z podaniem egzekucyjnem.

W tych ostatnich wypadkach należy obok zapoznania na pierwszym miejscu sądownie występującego wierzyciela, przyznać, równocześnie na drugim miejscu także i dyrekcję towarzystwa (Vorstand).

Zauważamy, że według §. 66 wyżej przytoczonej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych (z 9. kwietnia 1873) wniesienie skargi opozycyjnej, nie powstrzymuje biegu o dopłatę repartycyjną wdrożonej egzekucji, zaś wniesione rekursa mogą takową tylko czasowo tamować.

Ani zatwierdzenie aktu repartycji ze strony sądów, choćby to był najwyższy trybunał sprawiedliwości, ani też uznanie w toku postępowania konkursowego poszczególnych wierzytelności konkursowych ze strony zarządcy masy konkursowej lub ze strony dyrekcji upadłego towarzystwa, (§. 2 l. 7 ces. pat. z dnia 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. pp.) nie pozbawia skargą lub egzekucją zagrożonego lub nawiedzonego członka, prawa skutecznego podnoszenia wszelkich zarzutów tak przeciw należności i płynności zaskarżonej lub egzekwowanej wierzytelności, jak i przeciw nakładanemu nań obowiązkowi do zapłaty, czy dopłaty repartycyjnej, czy pojedynczej jakiej wierzytelności konkursowej.

### Personal kolei państwowych w Galicji.

W numerach 213 i 214 naszego pisma wspomnieliśmy o niektórych zarządzeniach na kolejach państwowych. W odpowiedzi na te artykuły donoszą nam z wiarygodnego źródła, że rzecz przedstawia się w niektórych sprawach nieco inaczej. I tak co się tyczy podziału czasu, między trwaniem służby a czasem wolnym, istnieje dla maszynistów i palaczy na kolejach skarbowych taki przepis, że czas całkowity dzieli się na trzy okresy, a mianowicie: 40 proc. całkowitego czasu przypada na czynną służbę, 40 proc. na czas spędzony wprawdzie w spokoju lecz po za domem i 20 proc. na czas wolny, pozostawiony służacy jej dyspozycji. Ze zaś podział taki dla służby jest korzystniejszym od tego, który istniał wów-

czas, gdy jeszcze koleje były w ręku prywatnych, wynika już stąd, że kolej państwowa, zaprowadzając ów podział pracy, zmuszoną się widziała zwiększyć ilość personalu. Że podział ten pracy zbyt uciążliwym być nie może, wnioskować można i z tej okoliczności, że przyjęły go prawie wszystkie koleje państw ościennych i że wszędzie uznano go za dobry.

Zarobek ludzi, pracujących w warsztatach kolejowych, wynosi przeciętnie w Sączu 164, w Stryju 155 centów dziennie, a zatem więcej niż przy innych zakładach. Robotnik pracą nie jest wcale przeciążonym, a twierdzenie, że stan chorób jest przy kolei skarbowej wyższym niż gdzie indziej, jest zupełnie bezpodstawne, gdyż statystyka tego nie stwierdza, ta bowiem uczy, że stan zdrowotny ludzi, pracujących przy kolejach skarbowych, w niczem się nie różni od stanu zdrowotnego robotników przy kolejach prywatnych.

Wzmianka, jakoby lekarze kolejowi byli krępowani przy wystawianiu recept, jest mylną, lekarze kolejowi mają bowiem zupełnie wolną rękę w zapisywaniu leków, a ograniczenie polega jedynie na tem, gdy chodzi o wybór z dwóch zupełnie jednakowo działających leków, polecono lekarzom kolejowym, wybierać leki tańsze, jeżeli to się zgadza z konstytucją słabego.

Doniesienia jakoby koleją państwową przy zarządzie ruchu kolei Czerniowieckiej oddaliła około 40 diurnistów lub aspirantów, jest o tyle niedokładną, że usunięto tylko 11 ludzi i to takich, którym dawny zarząd stałego zatrudnienia nie przyrzekł, lecz i ci nie byliby usunięci, gdyby było dla nich zajęcie. Tym, którzy mieli stałe dekreta, służby nie wymawiano, pomimo że zatrudnienia dla nich na razie nie znaleziono; pobierają oni zresztą dawne pensje całkowicie, i zostaną zatrudnieni, skoro miejsca się opróżnią.

Twierdzenie, że niektórym ze służby odebrano mundury, jest wprawdzie prawdziwą, ale uczyniono to dla tego, że zarząd kolei skarbowych dostarcza liberji tylko tym ludziom ze służby, którzy stykać się muszą z publicznością, reszta służby nie dostaje liberji.

Institucja wolontariuszów zaprowadzona na kolejach skarbowych, wydaje się na pozór niesprawiedliwą, bo od kogo się pracy domaga, temu za pracę płacić wypada. Jeżeli się jednak zważy, że ten, który się ubiega o posadę przy kolei, często jedynie tylko dla tego jej nie uzyskuje, że wiadomości jego nie odpowiadają wymaganym warunkom, to kolej czyni mu pewną przysługę, jeżeli daje mu sposobność brak ten uzupełnić, i możliwość do nabycia tej wiedzy, która jest nieodzowną do uzyskania posady.

Jednostronne zniżenie dyjet, tj. zmiana przepisu w tej mierze, że zniżono dyjety urzędników zatrudnionych przy dyrekcjach ruchu, podczas gdy podobnej redukcji przy jeneralnej dyrekcji nie przeprowadzono, zrozumieć łatwo, skoro się zważy, że urzędnicy zatrudnieni przy dyrekcjach ruchu objeżdżają tylko linje leżące w obrębie

własnej dyrekcji, że więc są, pomimo zmiany miejsca niejako ciągle w domu, podczas gdy urzędnicy jeneralnej dyrekcji objeżdżając obręby wszystkich dyrekcji ruchu, są prawie zawsze po za domem. Że zaś wydatki w obydwóch razach, jednakowemi nie mogą być, dowodzić zbyt cnie.

Co się nareszcie tyczy wzmianki o awansach na kolei skarbowej, to się rzecz ma tak, iż awans normalny następuje co pięć lat, a nie w okresach lat trzech, jak podano. Co do awansu po za turą, a więc awansów nie normalnych, to takie, z natury rzeczy żadnej normy mieć nie mogą, bo gdyby taką miały, nie byłyby awansami nienormalnymi.

### W obronie zasady.

Kraków, 11. września. *N. Ref.* pisze: Dziwne u nas panują pojęcia o samorządzie. Wiadomo, że w miejsce rozwiązanej Rady powiatowej w Gorlicach ustanowiono zarząd powiatu, z p. Edwardem Miłkowskim na czele, mający tymczasowo pełnić funkcje reprezentacji powiatowej. Wskutek rozwiązania Rady zgasty mandaty jej delegatów, a więc i delegatów do Rady szkolnej okręgowej, nastąpił przeto nowy wybór. O utracie mandatów zawiadomił p. Miłkowski byłych delegatów pismem, w którym oświadcza, że „wskutek polecenia starosty” reprezentacja powiatowa przystąpiła do nowego wyboru. Panu M. powinno być wiadomem, że tak samo jak namiestnik marszałkowi i Wydziałowi krajowemu, tak też starosta prezesowi rady powiatowej i samejże radzie lub jej wydziałowi poleceń wydawać nie ma prawa. Stanowisko starosty i prezesa rady powiatowej jest zupełnie równorzędne, są to władze obok siebie istniejące, ale nie jedna nad drugą. Starosta mógł zwrócić uwagę reprezentacji na potrzebę nowego wyboru — ale nie miał prawa jej tego polecać. Prezes tymczasowej reprezentacji, pisząc o poleceniu przez starostę wydanem, zapomina o stanowisku swoim własnym i reprezentacji, której przewodniczy, zapomina o prawach samorządu powiatowego. Może kto powie, że to rzecz drobna — my sądzimy, że autonomia, która sama siebie nie szanuje, nie obudzi też poszanowania dla swoich praw — że zatem obowiązkiem jej reprezentantów jest nawet w pozornie drobnych sprawach baczenie czuć nad ścisłym przestrzeganiem swego stanowiska i swej godności, a to nietylko co do samej istoty rzeczy ale i co do formy. Gdy reprezentacje powiatowe zaczęły przyjmować „polecenia” od starostów i na nie się powoływać, zejda z czasem na stanowisko organów rządowych, i staną się zupełnie zbytecznymi.

### Eksplzja w Antwerpji.

Od roku 1830 nie zapisały roczniki klęsk, jakie nawiedziły Antwerpję, tak strasznego nieszczęścia, jak właśnie w tych dniach. Jak wiadomo z telegramów, nastąpiła eksplozja w fabryce nabołów niejakiego Corvillaina, a ogień, stąd powstały, udzielił się pobliskim hangarom nafty. Corvillain jest Francuzem; zakupił on wielką ilość nabołów remingtonowych w Hiszpanji, ażeby je

wyluszczyć, a miedź w innych użytkować celach. Zwrócił się on do kilku fabrykantów nabołów, którzy mieli mu dopomóc przy tej robocie, atoli nikt nie chciał się tegojąć z powodu niebezpieczeństwa.

Ilość nabołów wynosiła 50 milionów, a nie milion jak to głoszono z początku, ażeby upozorować pozwolenstwo założenia podobnej fabryki w celu rozłupywania nabołów, pozwolenstwo udzielone Corvillainowi przez radę prowincjonalną. Naboje te składały się z okrywki, prochu, kuli i zapala. Przy wydobywaniu prochu potrzebną jest nadzwyczajna ostrożność, ażeby uniknąć zetknięcia z zapalem. Przy najmniejszym uderzeniu eksploduje kapsułka z zapalem, a nieszczęście gotowe, jeżeli iskierka dostanie się do leżącego obok prochu. W podobny sposób wydarzyła się katastrofa i w danym wypadku.

Robotnicy i robotnice powrócili po obiedzie do roboty, gdy nastąpiła eksplozja, podobna do olbrzymiego huku armatniego, połączona z objawami formalnego trzęsienia ziemi i z ogromnym pożarem. Pięć gramów prochu na jeden nabój czyni na 50 milionów nabołów 250.000 kilo prochu, i wszystko to eksplodowało. Doraźny skutek był tego rodzaju, że wszyscy potracili głowy. Ludzie powybiegali na ulice, inni chronili się do piwnic. Oprócz palących się pokrywek, świstały i kule na wszystkie strony, ponieważ z 50 milionów było wyluszczone dopiero 15 milionów. W krótko stanęły w płomieniach i hangary nafty firmy Rieth i Splki, a i ten pożar poprzedziła eksplozja. Przez całą noc była Antwerpja pożarem tym oświetlona jak za dnia białego. Z początku mówiono, że i inne składy nafty, posiadające 20 milionów beczek, również eksplodowały, okazało się to jednak nieprawdą, zresztą nieszczęścia i tak już było dosyć.

Gdy ochłonięto z pierwszego przerażenia, rzuciło się wszystko do roboty ratunkowej. Pomagał każdy, kto tylko mógł. Pierwsze zabiegi zwrócono w stronę zaopatrzenia rannych i poszukiwania ofiar.

Korespondent *Indep. Belge* zwiedził szpital Stuivenberg, i gdzie strasliwie przedstawiło mu się widowisko. W osobnej sali leżało około pięćdziesiąt osób, po większej części młode dziewczęta, strasliwie popalone; niektórych ciał nie można było absolutnie poznać. Wszystko to, co przyniesiono jeszcze przy życiu, obezwładniało wskutek okropnych boleści albo krzyczało w sposób dziki, zwierzęcy. Siostry miłosierdzia, lekarze i inne osoby ubiegały się w opatrywaniu nieszczęśliwych, ale niejednokrotnie przychodzili już zapóźno. W kostnicy leżało już 12 ciał, zupełnie zwęglonych; dalej widziałeś resztki ciał ludzkich, nogi, ręce, kawały mięsa, wszystko to czarne jak węgiel. Do szpitala wojskowego zaniecono również wielką ilość ciał.

Nadzwyczaj wielką jest ilość pomartych lub poranionych dzieci. Był to czas, w którym bawili się w pobliżu miejsca katastrofy, a ani jedno z nich

38)

## SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

XXXI.

Żadnej wiadomości, ani jednego słowa od Wilny! Każdy dzień, mijający w bezowocnym oczekiwaniu, zwiększał niepokój, trawiący Iredale'a; mizerny, zgnębiony, nie znajdował on w śnie na wet spoczynku, zwykły ten bowiem pocieszyciel strapiionych i nieszczęśliwych, uciekał od jego powiek, aż znużony bezsennością, doktor ratował się chloralem, wstając po nim rozstrojony i ociężały.

Co gorzej, obok zdrowia cierpiała także i praktyka; nieuważny, w smutnym pograżony usposobieniu, Klemens Iredale zaczął tak niedbale traktować chorych, iż podczas tych dwu miesięcy niepokoju i coraz bardziej nikałej nadziei, kilku najlepszych pacjentów podziękowało mu za starania, a drudzy dali do zrozumienia, iż gotowi są także jego innego zawezwać.

Wśród utrapień tych ciężkich, jedna tylko pozostawała mu pociecha: oto Vincenty Castelnaubawił ciągle w Londynie, rozłąka więc między nim a Wilną stanowczą widać była.

Do cierpień za to zazdrości, do tortur moral-

nych, inne jeszcze przyłączyły się męczarnie. Oto śmiały, cyniczny Iredale, stał się naraz tak wrażliwym, tak nerwowym, jak rozplakana histeryczka. Nie znośił ciszy, lękał się ciemności, bał się sam jeden pozostać w pokoju; cień, rzucany przez krzesło na posadzkę, wprawiał go w drżenie nerwowe, kzyk jakiś na ulicy, kazał mu w nocy blednąć z przerażenia i zrywać się z obłądem prawie z posłania. Śny straszne, przerażające, mary i upiory, zakłócały mu każdą chwilę spoczynku, aby zaś tylko zamknął powieki, przed oczyma jego stawała blada postać niewieścia, w szaty grobowe przybrana, a odsłaniając śmiertelny całun ukazywała mu, spazmem konwulsji wykrzywione, rysy Gertrudy Castelnau. Mara ta tak była czasem wyraźną, tak realną, iż przekonany, że rozbudzonym widzi ją wzrokiem, patrzył, któredy wysła, szukał śladu nogi jej na posadzce. Zład też noc stała się dla niego torturą, a dzień był o tyle tylko znośnym, o ile ogłuszał go wirem swym i hałasem.

To są skutki chloralu; nie zażyję go więcej. — wmawiał sam w siebie.

I wstrzymywał się dzień jeden; nadchodziła jednok noc pełna niewysłownych męczarni, a gonja istna moralnej, do życia zbudzonej istoty; Iredale zaś, zrozpaczony, ponownie za środki usypiające chwycił. Na samo wspomnienie Weillborouhu, dreszcz go przejmował; raz pragnął tam pojechać, drugi raz zabobonno na myśl tę do-

znawał strachu. Posyłając też wykaz zapotrzebowanych lekarstw, nie pisywał nawet do Marka, nie wspominał mu imienia Wilny, jak gdyby bał się szyderczego na wąskich jego ustach uśmiechu i tych słów pamiętnych:

— Ej, czy tylko gra za świeczkę starczy?

A jednek wierzył w przywiązanie Wilny; to jedno w chwilach najcięższych sił mu dodawało. Wierzył, że do niego napisze, że powróciwszy, da się przebłagać i przejednać.

W dniu, który miss Lascelles przeznaczyła na ostateczną z Markiem Barnays rozmowę, Klemens Iredale, skończywszy wizyty u chorych, powrócił jak zwykle około pół do piątej do siebie. Znużony fizycznie, zgnębiony moralnie, pobił jednak najpierw do biurka, na którym mu listy składano. A może będzie choć parę słów od niej?

Ani litery! Złamany opadł z jękiem głuchym na krzesło. W tejsz chwili dzwonek frontowy ozwał się głośno. Doktor drgnął, wyprostował się i szybko przyglądał włosy. W przedpokoju głos jakiś męski pytał o niego, równocześnie zaś stępujący stanął na progu:

— Dwóch panów pragnie się widzieć z panem doktorem, — zameldował.

— Dobrze; zaraz przyjdę.

Pamiętając, iż od rana nie miał w ustach, nalał kieliszek wina i wypił go duszkiem, poczem wyszedłszy do gabinetu konsultacyjnego, powitał ukłonem nieznanymi.

nie pozostało bez szwanku To straciło oko, tamto ucho, a tamto znów nogę lub rękę. Ojcowie i matki szukali zrozpaczeni swych dzieci i znajdowali je ranne, pomarli albo nie znajdowali ich wcale. Odwrotnie znów są dzieci, które ocalały, a które straciły rodziców i krewnych. Gwałtowny napływ ocalonych zwracał się przedewszystkiem w stronę szpitali, gdzie zanoszono ciała lub rannych, nie można było wpuścić jednak tłumów zrozpaczonego, ponieważ przeszkadzałoby w udzielaniu najpotrzebniejszych opatrunków, odchodzili więc, niepewni, jaki los spotkał ukochane przez nich osoby.

Zachodziły także szczególne przypadki ocalań. Pewna dziewczyna szesnastoletnia rzucona została przez eksplozję około stu metrów, wyszła z tego zupełnie zdrową; inna znów, rzucona na odległość trzysta metrów, złamała sobie tylko łokieć i jest stosunkowo zdrową.

Pożar, wszczęty przez eksplozję zajął przestrzeń 300 m. długość a szerokości na 200, obejmował więc przestrzeń 60.000 kwadratowych metrów. A ognia tego nie zdołała zagasić żadna siła ludzka. Musiano mu się dozwolić palić, dopóki nie wypaliła się ostatnia kropelka nafty. Trzeba się było cieszyć jeszcze, że ogień zdołano ograniczyć do zajętej od razu przestrzeni. Udało się to przy nadludzkich wysiłkach. Pierwotnie obawiano się także o okręty w porcie, atoli na szczęście strach ten okazał się płonnym.

Niesienie pomocy ze strony ludności było nadzwyczaj chętne i skrzętne, widziano eleganckich panów w cylindrach, ciągnących wózki ze zwłokami lub rannymi do szpitali; inni znów pomagali wydobywać ciała z palących się gruzów. Z prędką pomocą pospieszili i władze. Minister Volder doniósł telegraficznie o katastrofie królowi i o zarządzonych środkach ratunkowych.

Huk eksplozji słyhać było aż w Lierre St. Nicolas i Room, a trzęsienie ziemi dało się uczuć jeszcze dalej.

Właściciel warsztatu, Corvillain bawił w chwili katastrofy w Paryżu, doniesiono mu o nieszczęściu w drodze telegraficznie.

Pisma brukselskie ogłosiły subskrypcję dla ofiar nieszczęścia, a *Précurseur* otrzymał zaraz 7.000 fr.

## KRONIKA.

**Wycieczka na Beskid.** O g. 5. min. 50 rano odjazd z głównego dworca. W Stryju przyjęcie urządzone przez tamtejszych prawników na cześć uczestników zjazdu. W Ławocznem objad, następnie wycieczka piesza do Węgier dla oglądnięcia okolicy i wspaniałych budowli kolejowych. Po powrocie podwieczerek w Ławocznem. Przyjazd do Lwowa o godz. 12. w nocy. W razie niepogody mogą być urządzone zabawy towarzyskie w obszernych salach dworca kolejowego w Ławocznem. — Należy tość za jazdę kolejową, objad i podwieczerek w Ławocznem z biletem II. klasy 6 zł.

— Czem panom mogę służyć? — zapytał, pewny, że tu o poradę chodzi.

— Przepraszam najmocniej, — wyrzekł wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, zbliżając się ku niemu, — nie przyszliśmy tu w roli pacjentów.

Potęzna jego prawica spoczęła równocześnie z siłą na ramieniu gospodarza domu.

— Doktorze Iredale, — wyrzekł uroczyście, — racz się uważać za mego więźnia. Aresztuję pana.

Na dźwięk słów tych, straszna zmiana zaszła w rysach lekarza. Nie poruszył się nawet; szklane jego oczy przesuwały się tylko od jednego do drugiego z przybyłych.

— Jakiem prawem i na jakiej zasadzie aresztujesz pan? — zapytał w końcu.

— Jestem komisarzem policji, mam zaś polecenie uwięzić pana, jako oskarżonego o morderstwo, o otrucie pani Castelnau. Rozkaz aresztowania przyszedł telegraficznie z Wellboroughu, gdzie pułkownik Castelnau złożył pod przysięgą ważne przeciw panu zeznanie.

W miarę słów tych, doktor Iredale odzyskał część panowania nad sobą.

— Ależ to potworne! — zawołał. — Jako? pozbawiacie mnie panowie wolności, na zasadzie blahego podejrzenia jedynie?

— Niestety sir, mamy dowody. Wspólnik pański, Marek Barnays, złożył piśmienne poświadczenie pańskiej winy w ręce miss Vilny Lascelles.

III. klasy 4 zł. 30 ct. od osoby. — Zgłoszenia przyjmuje biuro zjazdu i sekretarze.

**Na cmentarzu Łyczakowskim** znaleziono wczoraj zrana trupa samobójcy po długim szukaniu. Onegdaj bowiem pomiędzy g. 5. — 6. popołudniu usłyszała służba cmentarna strzał w okolicy Łysejgóry na środku cmentarza, i z polecenia inspektor Tchórzewskiego rozpoczęła natychmiast poszukiwania w zarosłach. Na razie pozostały one bezskutecznymi, ponieważ noc zapadła. Dopiero wczoraj za kaplicą Cetnerów odkryto zwłoki człowieka, porządnie ubranego, w sile wieku, który sobie życie odebrał kulą rewolwerową. Aby nie robić ludziom ambarasu z dociekaniem tożsamości osoby, samobójca miał przy sobie kartkę z napisem: „*Jestem Leon Jan Łobos, koncypista przy tutejszej dyrekcji skarbowej.*“

Powodem katastrofy było nagle zapadnięcie młodej żony nieszczęśliwego w chorobę umysłową.

**Wyrokiem sądu przysięgłych** z d. 7. lutego br. we Lwowie skazanym został Sommer Gröbel za zbrodnie osuwstwa popełnioną rzekomo przez namawianie świadków do złożenia fałszywych zeznań w sądzie w sporze cywilnym na 1½ roku ciężkiego więzienia. Wskutek wniesionego przez obrońcę adw. dr. Hahna zażalenia nieważności, trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł powyższy wyrok ławy przysięgłych i nową rozprawę w I. instancji zarządził.

**Pożyczka propinacyjna.** *N. fr. Presse* donosi, że grupa Länderbanku, która jak wiadomo, objęła pożyczkę propinacyjną w wysokości 62 2 milionów, jest obecnie zajęta przygotowaniem do emisji tej pożyczki, z której 38 milionów zostanie w kurs puszczonej, 24 milionów zaś będzie na 5 lat winkulowanych. Länderbank poczynił już kroki, ażeby o odbiorców obligacji propinacyjnych galicyjskich postarać się także we Francji i Szwajcarii. Termin subskrypcji, na którą już dziś do banków w Wiedniu i w Galicji wpływają zgłoszenia, naznaczonym został na pierwsze dni października, tj. na porę, w której w ogóle więcej wolnych pieniędzy jest w ruchu.

**Pociągi kolejowe do Zimnowody.** Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi publiczności, że osobny pociąg do Zimnowody-Rudna, odchodzący w porze letniej ze Lwowa codziennie o godzinie 4 popołudniu, przestanie kursować z dniem 15. b. m. na przeciąg czasu aż do 1. czerwca roku przyszłego.

**Z Genewy.** Do dzienników niemieckich telegrafują z Genewy: Tutejszy rząd kantonalny z całą surowością przeprowadza ustawę o cudzoziemcach. Pod zarzutem anarchizmu wydano już przeszło 80 cudzoziemców, a to Rosjan, Polaków, Francuzów i Włochów, przeważnie studentów i literatów, ale także przemysłowców, którzy tu już od wielu lat proceder swój wykonują i Szwajcarii nigdy opuścić nie myśleli. Między innymi wydano redaktora pisma: *La Russie libre* znanego socjalistę Plechanowa, który niedawno temu na kongresie socjalistów w Paryżu oświadczył się przeciw stronnictwu terrorystycznemu, a za przyłączeniem do socjalnej demokracji.

**Uporządkowanie Krynicy.** Od 4. bm. czynną jest w Krynicy komisja ministerjalna, której zadaniem jest poznać na miejscu stosunki zdrojowiska, zbadać

jego potrzeby, względnie wykazać zawady dla rozwoju jego i postawić szczegółowe wnioski celem uzdrowotnienia, rozszerzenia, uwygodnienia i upiększenia tego może najważniejszego w kraju zakładu kąpielowego. W skład komisji wchodzi pp.: dyrektor domen i lasów Glanz, starosta nowosądecki Friedrich, sekretarz ministerjalny Watzel, nadradca budownictwa Brauseis, protomedyk dr. Merunowicz, prof. dr. Korczyński, dr. Mars, Kopf i Ebers, na czas kąpielowy exponowany komisarz starostwa hr. Dzieduszycki, zarządca zakładu Sokolowski i kilku innych. Dotychczas radzono o potrzebie rozszerzenia kompetencji miejscowego zarządu (na wniosek prof. dr. Korczyńskiego z d. 8. bm., zgodzono się na przydzielenie administracji zakładu bezpośrednio przydziału namiestnictwa), o wystawieniu nowego budynku dla zakładu hydropatycznego naprzeciw hotelu warszawskiego (na Janówce, gdzie obecnie zakład się mieści, jest wielka wilgoć), o konieczności zburzenia bazaru „pod Potokiem“ i zużyciu miejsca na rozszerzenie parku, o przeistoczeniu wilgotnych rządowych domów mieszkalnych na jeden wielki bazar, o sprowadzeniu wody słotwińskiej rurami do środka zdrojowiska, o regulacji rzeczki Krynicy i o innych drobniejszych rzeczach. Czy te wszystkie projekta w przyszłym roku przyjdą do skutku — niewiadomo, bo na to trzeba około miliona guldenów, gdy tymczasem w budżecie ministerstwa rolnictwa na r. 1890 Krynica nie ma żadnego kredytu na roboty nowe, a tegoroczny czysty dochód z zakładu wynosi ledwie 40 tysięcy.

**Przeciw księżom unickim.** Dzienniki warszawskie ogłaszają co następuje: Siedlecki sąd okręgowy na zasadzie ukazu z r. 1850 i postanowień b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego wzywa samowolnie wyjeżdżających za granicę: 1) b. księdza greko-unickiego z parafji Gródka powiatu konstantynowskiego, Józefa Terlikiewicza 58 lat liczącego, żonę jego Teofilę 52 lat, synów Piotra Pawła 31 lat, Jana Piotra 37 lat i córkę Filipinę Helenę 26 lat; 2) b. proboszcza greko-unickiej parafji w Radzynie Jana Pawła Bojarskiego urodz. w r. 1831; 3) b. proboszcza greko-unickiej parafji przegalińskiej Michała Szulakiewicza 54 lat, żony tegoż Ewy Wiktorji 50 lat, syna Witolda Michała i córek Marji Filipiny i Julji Józefy, aby w ciągu roku od daty ostatniego wezwania wrócili lub przedstawili swe tłumaczenie o przyczynach wyjazdu. W razie dłuższego pozostawania za granicą, osoby te po upływie terminu będą skazane na pozbawienie wszelkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, gdyby zaś powrócili po uprawomocnieniu się wyroku, będą zesłane na Syberję na osiedlenie.

Wzywani do powrotu księża są ci, którzy przed prześladowaniem i nawracaniem na prawosławie schronili się do Galicji, mogą tedy być teraz spokojni.

**Złodzieja na wielki kamień,** nazwiskiem Link Ignacy, z żoną, przytrzymał w Koszycach. W Frankfurcie n. M. skradli oni dwom damom z Francji kasetkę z kosztownościami, wartości 60.000 złr. Policja niemiecka wyznaczyła 4000 marek nagrody za ich schwytanie. Ale podobno nie stanie skórka za wyprawę, bo u przytrzymałych nie znaleziono już prawie nic ze skradzionych skarbów.

— Vilny Lascelles! — wykrzyknął doktor z taką dziką siłą rozpacz, iż na ryk ten przerażający wszyscy domownicy zaczęli się zbiegać na górę, chcąc wiedzieć, z jak tak nieludzki głos wyszedł, zaczęli jednak służba drzwi dosięgła, Seweryn Gray runął bez zmysłów u stóp komisarza policji.

Zamknięty samotnie w celi więziennej, mniemany Klemans Iredale oczekiwał na termin swej sprawy, w ślad za którą mogły go tylko czekać stryczek lub galery. Dziś cała gorzka prawda nie obca już mu była, wiedział, iż Vilna Lascelles od chwili popełnienia morderstwa podejrzewała go ciągle, że stawiając go na równi z Markiem Barnays, jednaka z obydwojma odegrała komedię, by posiadać dowody, które teraz straszną w rękę jej broń stanowiły.

— Ach — wołał nieraz rozpaczliwie — gdyby nie ona, gdyby nie ta ślepa namiętność, byłbym może uczciwym pozostał człowiekiem! A dziś, jakaż gorzka spotyka mnie za nią nagroda!

Sala sądowa, kurytarze, dziedzińce nawet, przepelnione były tłumem ciekawych, którzy cisnąc się i tłocząc, chcieli na żywych, zbrodniczych dokumentach, tajniki duszy ludzkiej studjować.

Do chwili wejścia, Seweryn Gray starał się

w zachowaniu przynajmniej, pozory godności ratować. Raz jednak wprowadzony do izby posiedzeń, ujrawszy się wobec oczu tysięcy, posłyszawszy szmer głuchy, powtarzający jego nazwisko, utracił panowanie nad sobą, obecność zaś Vilny Lascelles dała mu dopiero pojąć całą groźbę poniżenia i upokorzeń, jakie przejść będzie musiał. Krwawy rumieniec wstydu oblał mu lica, zeszedłszy zaś z nich, ołowianą nieledwie pozostawił bladeść. Czując, iż nogi chwieją się pod nim, a ręce drżą jak u zgrzybiałego starca, chwycił za brzeg ławy i uspokojony dopiero nieco, podniósł głowę, by okiem powieść dokoła. Tłumy nie go nie obchodziły; ale tam, opodal, stała ona, Vilna Lascelles, a obok, jakby wobec całego świata już jawną roztaczając nad nią opiekę, górował nad innymi wyniosłą postacią człowiek, którego najbardziej na ziemi nienawidził — Wincenty Castelnau.

Więzień wysłuchał aktu oskarżenia, z uczuciem głuchej rozpacz. Nic go już dziś nie obchodziło, nie! Czuł się przeklętym, potępionym!

Pierwszym świadkiem, jakiego przywołano, była Vilna Lascelles; po niej Marek Barnays składał z kolei zeznanie. Nadrabiając miną, aptekarz udawał tak pewnego siebie, iż przewodniczący zmuszony został przypomnieć mu, że świadkowi, który według słów własnych, sam niedalekim był od winy, więcejby przystało skruchy i pokory.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Wybory** do Rady powiatowej tureckiej zostały wreszcie rozpisane na 15., 17 i 19. października br.

**Zmarli.** Ks. Teodor Rogowski, urodzony w 1803 r. wyświęcony w 1831, a pełniący obowiązki proboszcza w Kurzanach w Brzeżańskim od 1837 r. zmarł tamże 8. bm.

**Jenerałowa Hurkowa** (Marja Andrejowna) z dwoma synami i aż „10 frejlinami“ opuściła Warszawę, udając się na wystawę paryską.

**Los toreadorów w Hiszpanji,** rozumie się, jeżeli nie znajdą śmierci na rogach byka, bywa często świetny. W tych dniach znakomitość cyrków hiszpańskich, torero Frascuelo, zęgnął się z publicznością madyrycką, gdyż dobrowolnie arenę opuszcza. Frascuelo ma obecnie przeszło 3 milj. fr. majątku, miałby zaś znacznie więcej, gdyby nie rozdawał i nie rozrzucił pieniędzy na prawo i lewo. Za życia Alfonsa XII. słynny torero był częstym gościem u dworu, a najprzedniejsi przedstawiciele arystokracji hiszpańskiej bywali w domu toreadora, który urządzał przyjęcia z królewskim przepychem.

**Opera sub hasta.** Rabbi Aliba powiedział onego czasu: nic nowego na świecie. Tymczasem w tych dniach zdarzył się fakt, który zadaje kłam wiekopomnym słowom mądrego rebe. Otóż w Moguneji sprzedano w teatrze drogą subhastacyjną romantyczną operę „Regina“ wraz z przynależnymi solami, instrumentami muzycznymi, partyturą i tekstem. Jest to jedna z oper, pozostałych po Lortzingu. Powody licytacji nie znane, tak samo nie wiadomo, kto ją nabył.

**Telefon** między Pragę a Wiedniem rozpocznie swą czynność 14. bm. Za 3-minutową rozmowę będzie pobierana taksa 1 złr. Umyślnie jednak rozmowy (Express) będą kosztować potrójnie. Mimo odległości 250 kilometrów, komunikacja głosu jest bardzo dokładną.

**Czy zwierzęta rozumieją się.** Do augsburskiej *Abend Ztg* piszą z Ingolstadt w Bawarii: Donoszą nam o wypadku, który stwierdzić mogą naoczni świadkowie. Dwa konie należące do pewnego oficera, stoją w stajni zupełnie obok siebie. Jeden z tych koni otrzymuje we dnie i w nocy grubą warstwę podściółki; drugi zaś tylko w nocy, aby nie jadł za dużo słomy. Stajenny zdziwił się też nie mało, gdy przez kilka dni z rzędu w przedziale drugiego konia znajdował we dnie źdźbła słomy. Ponieważ codziennie rano wymiatał starannie słomę z tego oddziału, zjawiska powyższego nie umiał sobie zrazu wytłumaczyć. Postanowił zatem rzecz tę zbadać. Patrzył więc pilnie przez okno na to, co się dzieje w stajni; wkrótce spostrzegł, jak pierwszy koń przez kratę przerzucał drugiemu słomę, którą drugi chętnie chwycił. Ilekroć razy oba konie dostały słomy, zjawiska tego nie można było zauważyć. Czy pierwszy koń podawałby słomę swemu sąsiadowi, gdyby nie wiedział, że ten jej pragnie? Zdaje się zatem, że zwierzęta mają jakiś sposób porozumiewania się pomiędzy sobą, czego przyrodnicy dotąd nie zbadali.

**Żebracy rosyjscy.** Żebractwo w Rosji przybrało nadzwyczajne rozmiary i stanowi naród w narodzie. Komisja rządowa, wyznaczona do zbadania, ilu jest żebraków w Rosji, zebrała odnośnie dane z 54 gubernij, 9 powiatów i 8 miast. Pokazuje się że ogółem w miejscowościach tych jest znanych żebraków 293.445. Pośród tych jest szlachciców 3235, stanu duchownego 3791, kupców 20, małomieszczan 43.434, chłopów 181.932, rezerwistów i pochodzących z rodzin żołnierskich 11.345, z innych stanów 35.039. Największą liczbę żebraków posiada miasto Moskwa, jest ich bowiem 26.000, najmniej zaś żebraków jest w Sebastopolu, gdzie podobno nie ma ani jednego. Co do gubernij, to największą liczbę żebraków wykazują Inflanty 16.000, Kurlandja i gub. Moskiewska po 15.000, Warszawa ma 14.000, Niżnyj Nowgorod i Wiatka po 10 tysięcy. Żebraków szlachciców ma najwięcej Moskwa. Z całej tej liczby żebraków 185.232 żyje jedynie z żebrania, zaś 102.712 otrzymuje zapomogi. Jeżeli się zważy, że nie ma jeszcze żadnych danych z 9 gubernij, to liczba żebraków z całej Rosji będzie wynosiła najmniej 350.000.

**Na szczycie wieży Eiffel** otwarty został urząd telegraficzny.

**Dwie nazwy.** Prof. dr. Karol Mez, znakomity botanik niemiecki, nazwał w „Rocznikach ogrodu botanicznego“ w Berlinie dwa nowe laury amerykańskie imionami naszych uczonych. Jeden laur na cześć znanego botanika, dr. Ignacego Szyszyłowicza, otrzymał nazwę: „Endlicheria Szyszyłowiczii“, drugi zaś na cześć podróżnika Jelskiego, nazwę: „Ocotea Jelskii.“

**Nowy przybytek policyjny.** W Berlinie ukończono w tych dniach budowę nowego gmachu dla policji. Gmach to olbrzymi, oprócz bowiem ujeżdżalni dla

konni konstabliarów, obejmuje dziewięć wielkich dziedzińców, a oprócz cel więziennych, kilkaset pokojów. Całe urządzenie dano tam nowe, meble, biurka itd., nie zapomniano nawet o żelaznych klatkach dla furjantów, rzucających się na policjantów w chwili aresztowania i spisywania protokołu. Znajduje się tam także pięć remiz dla znanych w Berlinie zielonych karettek, przeznaczonych przeważnie dla dam, które zeszły na bezdroża. Prócz tego znajduje się w gmachu tym wspaniale urządzone mieszkanie dla prezydenta policji, składające się z 23 pokojów i dla wiceprezydenta 12 pokojów. W Berlinie lamia sobie obecnie głowę nad tem, co prezydent policji będzie robił w tak olbrzymim mieszkaniu, skoro nie ma żony? Cały gmach oświetlony będzie gazem a ogrzewany parą.

**Mokka.** „Nie ma wcale prawdziwej „Mokki“ — woła ku strapieniu lubowników dobrej kawy angielsk *Journal of Commerce*. „Prawdziwa“ mokka pochodzi tylko z Yemenu, prowincji arabskiej, na północ od zatoki Aden położonej, której stolicą jest miasto nadmorskie Mokka. A właśnie w mieście tem krzewy kawowe nie rosną. Doroczny wywóz mokki wynosi tylko około 10.000 ton, ale większa część tej kawy nie pochodzi wcale z Yemenu, lecz z Indyj Wschodnich, z kąd przywożą ją do miasta Mokki, gdzie kawę indyjską miesza z arabską. Kawa znana w Europie pod nazwą „Mokka“, jest więc tylko mieszaniną kawy arabskiej, indyjskiej, a nawet brazylijskiej. Anglicy zapewniają zresztą, że nawet ta mieszanina nie dostaje się do Europy dalej jak do Konstantynopola, gdzie wyborowe ziarna zakupują bogaci Turcy, a liche sprzedają chrześcianom.

**Olbrzymi krzew winny** wyhodował w Haugsdorfe, w Austrii Niższej, niejaki Jan Fried, obywatel miejscowy. Już przed dwoma laty krzew ten podziwiano powszechnie, dźwigał bowiem na sobie przeszło 1000 gron winnych i jako osobliwość w swoim rodzaju ściągł ciekawych zarówno z Austrii, jak z Niemiec, Włoch i Francji. Ale niestrudzonego 86-letniego właściciela powodzenie to nie jeszcze nie zadowalniało; różnemi zabiegami dokazał też tego, że obecnie może sprezentować ciekawym inny krzew, dopiero 9-letni, a dźwigający już przeszło 2000 pełnych, soczystych gron winnych. Radość starca nie ma też granic, krzew ten bowiem może już być nazwanym „osobliwością nad osobliwościami!“

**Recepcja** urządzona na cześć uczestników zjazdu prawników i ekonomistów przez reprezentację miasta wypadła, jak się tego spodziewać można było, pod każdym względem świetnie.

Prócz uczestników zjazdu przeszło tysiąc osób wzięło w niej udział, a począwszy od namiestnika arcybiskupów i dygnitarzy urzędowych, wszyscy, którzy biorą żywszy udział w życiu publicznym przyszli. Nadto przyjęcie to o tyle miało więcej uroku od zwyczajnych przyjęć, że panie dość licznie jawiły się. Wyborna muzyka wojskowa i obecność pięknych pań nasywała wielką pokusę dla młodzieży, ażeby zaimprovizować tańce, poważny jednak komitet nie mógł dozwolić na taki wybrzydki młodzieży. Honory domu spełniali prezydent p. Mochnacki wraz z swoją żoną małżonką ze znaną serdecznością, a członkowie rady miejskiej starali się ile możliwości, ażeby w tak wielkim zgromadzeniu nikomu nic nie zabrakło.

Recepcja odbyła się w wielkiej sali ratuszowej i w luźnych pokojach przyboecznych, jako też w apartamentach prezydenta.

Nie potrzebujemy dodawać, że starano się miejsce przyjęcia należycie udekorować, a jedynie ujemną stroną, jak zwykle bywa u nas we Lwowie, była nieumiejtnie urządzona garderoba. Przyczyną złą jest zły rozkład budowy, niechaj więc goście raczą przebaczyć tę drobną przykrość, jakiej doświadczyli przy oddawaniu i odbieraniu rzeczy.

**Termin zwołania sejmu** naznaczono na d. 5. października. Namiestnik wyjeżdża jutro do Wiednia dla ostatecznego porozumienia się co do spraw sejmowych. Zdaje się, że znowu sprawa propinacyjna zapanuje nad całą — podobno tylko 5 tygodniową sesją.

**Kradzieże.** Przy ul. Kraszewskiego l. 17. skradziono na szkodę p. P. widelce, noże, łyżki z chińskiego srebra, które sprawca porozrzucił po sąsiednich dziedzińcach i ogrodach.

Glanz D. handlarz drzewa zamieszkały przy ul. Kazmierzowskiej l. 41, został okradziony przez nieznanego sprawcę, który zabrał kilka widelców i łyżek srebrnych, znaczone literami D. G.

**Żydówka na tronie.** *Voss. Ztg.* donosi, że następcą tronu Monaco, osierocony świeżo po zgonie ojca, zaręczył się z wdową po ks. Richelieu z domu starozakonnego Heine.

**M. Gawalewicz** zbiór pełnych wdzięku utwo-

rów poetycznych wyszedł świeżo w ozdobnej i nader gustownej edycji nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana w Krakowie.

**Pożar w domu obłąkanych.** W Brukseli wybuchł pożar w zakładzie obłąkanych. Ogień wybuchł 3. bm. między godz. 7 a 8 wieczorem, w chwili, gdy księża, pod których opieką znajdują się chorzy, chcieli zasiać do wieczery. Ogień wszczął się w stodole i zajął kościół wraz z pięknym szpitalem. W niespełna kwadrans cały olbrzymi zakład stał w płomieniach.

Wojsko i policja mieli ogromnie wiele do czynienia, aby uratować piękne przedmioty sztuki, znajdujące się w klasztorze i kościele. Były tam mianowicie wartościowe obrazy Verhaagena. Przeważną część drogocennych malowideł uratowano. Widok 200 obłąkanych, których przeniesiono do ogrodu, był wzruszający. Jedni krzyczeli w niebogłosość, inni znów patrzyli błędnie oczyma wokół, inni znów zachowywali się zupełnie obojętnie. Chorzy, których umieszczono w szpitalach cywilnych, nic się nie stało, tak samo i ich opiekunom. Straty są ogromne, pomieważ cały piękny budynek w gruzach. Wieża kościoła runęła z nadzwyczajnym loskotem o g. 4 rano.

#### W sądzie:

— Wczoraj, przed północą, pobież Wojtka. Czy wiesz, że tego nie wolno?

— O, proszę pana sędziego, gdybym był wiedział, że nie wolno przed, byłbym go potłukł po północy.

## Z izby sądowej.

Lwów 12. września. (*Podwójne skrytobójcze morderstwo.*) Przypomną sobie czytelnicy głośną sprawę podwójnego morderstwa odkrytego we Lwowie d. 2. maja br. na dwu kobietach. Zbrodnia popełniona w samym śródmieściu, bo w domu narożnym Rynku i ul. Serbskiej, wywołała w mieście naturalny popłoch i przerażenie, tembardziej, iż niedawno w taki sam tajemniczy sposób zamordowany został w piwnicy przy ul. Dominikańskiej sadownik Czarnik. Pomimo usilnych poszukiwań na trop zbrodniarza wtedy natrafic nie zdołano.

Po odkrytej nowej zbrodni i to podwójnej, której ofiarą padły dwie kobiety, śledztwo wyczerpało wszystkie swoje siły i zdołało w krótkim czasie zebrać pewne, silne poszlaki przeciwko niejakiemu Janowi Szymańskiemu zarobnikowi, liczącemu lat 30, ze wsi Solowej pod Lwowem.

Podług aktu oskarżenia przedstawia się fakt zbrodni i poszlaki przeciwko Szymańskiemu świadczące, w sposób następujący:

D. 30. marca br. spostrzegł kupczyk Apisdorf na ul. Smoczej robotnika jakiegoś niosącego tłumoczek i parę kobiecych bucików w ręku. Zarobnik ów chciał buciki te za byle co spieniężyć, zobaczywszy jednak policjantów chciał odejść. Ponieważ Apisdorfowi podejrzaniem to się wydało, wskazał go policjantom, którzy go aresztowali. Oskarżony o kradzież rzeczy, które niósł ze sobą, został przy rozprawie, jaka się 1. kwietnia odbyła, uwolniony. Szymański tłumaczył się, że rzeczy te kupił dla kochanki swej, która uciekła, uwolniony z więzienia sprzedał część rzeczy dozorczy Zielińskiemu, część zaś, mianowicie kozuszek i buciki handelesowi. Ze sprzedaży tej uzyskał zł. 3.60, które tegoż samego wieczora przehułał z kochanką, niejaką Katarzyną Rak, znajomymi Anastazją i Emilją Głęb i innymi. W ogóle okazał się wówczas Szymański bardzo hojnym, pokazywał 17 zł. i dwuguldenówkę i fundował wszystkim. Szym. mówił, że wygrał na loterii „ambo-solo“. Noc spędził w towarzystwie Emilji Głęb, nazajutrz rano, 2. kwietnia rozstał się z nią i znikł znajomym z oczu.

Szczegóły te byłyby bez znaczenia, gdyby nie fakt odkrytego podwójnego morderstwa w tym samym niemal czasie na osobie Katarzyny Łopackiej i Marji Hölzel, dwu kobietach zamieszkałych w formalnej nierzewie w podwórzu kamienicy Fiszera w Rynku. Łopacka owa mieszkała tam już lat 12, opłacała czynsz 6 zł. miesięcznie bardzo regularnie. Łop. miała opinię kobiety rzetelnej, oszczędnej i zasobnej. Mówiono, że ma kilkaset zł. częścią w kasie oszczędności, częścią rozpozżyczonych między włościanami z Sołonki. Z Łop. dzielił od lat kilku mieszkanie Ilko Wentyk zarobnik, który nagle umarł 3. marca br. Łop. pozostała w mieszkaniu z trzema lokatorami: Marją Hölzlową z Iglawy, lat 58, kucharką bez zajęcia, Wasylem Gregorcukiem posługaczem hotelowym i trzecim, Janem. Był to właśnie Szymański, który mając żonę i dwoje dzieci, opuścił je i przeniósł się do Lwowa zamieszkał u Łopackiej. Szym. ma być usposobienia kłótliwego i gwałtownego, wszyscy w domostwie, gdzie Łop. mieszkała, obawiali się go, on sam zaś nazywał się dla postrachu przed

dziewczętami „Jankiem Rozpruwaczem.“ Łop. obawiała się Szym., nie mogła się go jednak z izby swej pozbyć pomimo, że Szym. za luty i marzec został jej za czynsz wynien.

Tak rzeczy stały do 30. marca br. kiedy to lokator Łop. Gregorczyk przyszedłszy do domu na nocleg, zastał drzwi na kłódkę zamknięte. W kamienicy widziano Łop. wychodzącą o 4. popoł. na miasto razem z jakimś chłopem ze Sołonki. Czy wróciła i kiedy, nikt nie widział, owszem wierzone, że Łop. musiała pójść na wieś, Hölzlowa zaś pewnie znalazła służbę. Nie widziano też Szymańskiego, lecz nikt się o niego nie troszczył. Tak minęło pięć tygodni. Wreszcie dali się słyszeć ślady krwi zaschłej i siekierę krwią zbroczoną. Odkrycie zwłok wykryła, iż morderstwa dokonano z potwornością i rozbestwieniem. Obie kobiety bowiem miały rozbite czaszki, zgruchotane i połamane żebra, jakoteż zalamaną klatkę piersiową.

Obie kobiety zostały zatem zamordowane w ten sposób i przez jedną i tę samą osobę.

Sledztwo zwróciło całą uwagę na lokatorów Łopackiej. Gregorczyk wytłumaczył się jasno ze wszystkiego, sledztwo przeto musiało się zwrócić przeciw drugiemu lokatorowi Szymańskiemu, który od zniknięcia Łopackiej nie był w kamienicy tej widzianym. Przy ponownych oględzinach zauważano w izbie Łopackiej brak kożuska i chustek, które zwykle nosiła. Ponieważ Szymański 30. marca został właśnie przytrzymany na sprzedaż kożuska i chustki, zupełnie podobnych, popadł więc w tem większe podejrzenie. Szym. aresztowano 7. maja we wsi Sołonce, dokąd przybył ze Lwowa 2. kwietnia w usposobieniu bardzo ponurem. Mykita Szymański zauważył na kaftanie przybyłego dużą, wyraźną plamę krwi, jakby odcisk trzech zakrwawionych palców; nazatutrz Szym. namoczył kaftan w ługu, w celu wyprania owej fatalnej plamy. Uderzyło również owego Mykitę, że Szym. miał na sobie dwa kaftany.

Uwięzienie Szym. nastąpiło równocześnie z odszucaniem rzeczy, które on wyszedłszy z więzienia, sprzedawał. Sąsiadki poznały w kożusku, chustkach i bucikach własność Łopackiej i Hölzlowej.

Sprawdzono dalej, że Szym. przed 30. marca br. był bez zatrudnienia i nie miał ani centa, 1. kwietnia zaś miał 17 zł. i 2-guldenówkę. Wszystkie te szczegóły świadczą przeciwko Janowi Szym. skutkiem czego prokuratorja państwa wniosła przeciwko niemu oskarżenie o skrytobójcze morderstwo obu kobiet.

W sledztwie Szymański wszelkiej winy się wypierał, zarzucając wszystkim zeznaniom świadków kłamstwo.

Rozprawa w tej niezwykle zajmującej sprawie rozpoczęła się dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczy r. Holyński, obok niego zasiadają r. Nitarski i sędzia Kownacki. Oskarżenie wnosi zast. prokuratorja dr. Sumper. Oskarżonego broni adw. Żminkowski.

Rozprawa potrwa 3 dni. Powołano do niej 41 świadków i rzeczoznawców dr. Berezowskiego i dr. Gostyńskiego.

Oskarżony, człowiek średniego wzrostu, chudy, a jak zeznają świadkowie, gwałtowny, wypiera się obecnie tak samo jak w sledztwie wszelkiej winy; w zeznaniach swoich wikła się jednak, a gdy przewodniczący wykazuje wyraźnie sprzeczności w jego zeznaniach, tłumaczy się tem, że ma głowę tak pełną, iż nie wie co mówi. Sprzeczności zachodzą mianowicie co do pobytu jego w czasie, w którym owe kobiety zostały zamordowane. W sledztwie twierdził, że wypuszczony we wtorek 2. kwietnia z aresztu, do którego wpakowano go pod zarzutem nieprawego nabycia sprzedawanych na Krakowskiem rzeczy (rzeczy te, jak wskazują zeznania świadków, pochodzą od osób zamordowanych), udał się z jedną ze swych kochanek za rogatkę żółkiewską, gdzie przenocował, na drugi dzień zaś wybrał się w drogę do wsi rodzinnej, Sołowej. Przy rozprawie zaś zeznaje, że zaraz udał się do mieszkania Łopackiej i że tak ja jak i Marją Hölzel zastał zdrowe.

Oprócz tego napotkał u nich wrzekomo jakiegoś chłopca, który po nim, jak twierdzi, wynajął był mieszkanie u Łopackiej. O chłopie tym podczas sledztwa ani słowa nie wspominał. Tak samo był wrzekomo i rano we środę w dawniejszem swem mieszkaniu, aby się pożegnać z Łopacką.

Co do rzeczy, które uznali świadkowie za rzeczy zamordowanych kobiet, składające się z kożuska, dwóch chustek, trzewików, kacabajki itd. to twierdzi, że są jego własnością, że nabył je dla żony, w sledztwie zaś powiedział, że kupił je dla swojej kochanki. Kupił je zaś za pieniądze, zarobione u pewnego mosiężnika na Piekarskiej, sledztwo jednak wykazało, że i to zeznanie jest fałszywe. Rzeczy nabyte częściowo u żydów, czę-

ściowo u innych osób, darował, jak twierdził podczas sledztwa, kochance, ta zaś, dowiedziawszy się, że stracił robotę, zwróciła mu je napowrót; tymczasem dziś twierdzi, że były przechowywane od kilku miesięcy u Łopackiej i że je w sobotę odebrał od niej, aby je sprzedać. Gdy mu rzeczy przedłożono, wahał się przyznać do niektórych, twierdząc, że je odmieniono np. kożuch, który, jak świadczą zeznania świadków, należał do Łopackiej.

Udowodniono mu, że przed dokonaniem morderstwa nie miał pieniędzy, po dokonaniu zaś wyprawił swym kochance „uczte“ w szynku na ul. Boimów pod l. 30 i na ul. Ruskiej u niejakiej Schiffmann. Pieniądze te pochodziły niewątpliwie, jak twierdzi oskarżenie, z rabunku, oskarżony zaś zapewnia, że pozostało mu z zarobku 17 zł., jakkolwiek w sledztwie twierdził, że miał tylko około 5 reńskich.

Gdy go aresztowano w Sołowej, zawołał na żonę, aby mu dała nóż, że chce sobie gardło poderznąć — tłumaczy to tem, że był „w strachu“, ponieważ nigdy jeszcze nie miał do czynienia ze żandarmami; na zarzut zaś przełożonego, że to powodem być nie mogło, ponieważ już nieraz prowadzili go żandarmi do aresztu, nie odpowiedział nic. Co zaś do kaftana, na którym własny jego wuj znalazł ślady krwi jakby od „trzech palców“, twierdzi, że nie o niczem nie wie; jeżeli zaś matka jego kaftan ten prała, to dlatego, ponieważ wogóle był brudny. Nie może też nic odpowiedzieć, co znaczyły słowa jego matki, zwrócone do żony, aby ta nie wspominała w czasie przesłuchów o kaftanie.

W tym duchu, wikłające się albo tłumaczące się prostem: „nie wiem“, były wszystkie jego zeznania, tak że niepodobna było wyjść z labiryntu sprzeczności.

Po odczytaniu sprawozdania z komisji obdukcyjnej i wysłuchaniu opinii rzeczoznawców lekarskich, pp. dr. Berezowskiego i Gostyńskiego, z których wykazuje się, że śmierć nastąpiła wskutek azycia siły (obrażenia na skroni, zgniecione piersi, połamane żebra itd.) i że morderca pastwił się nad swymi ofiarami, rozprawę odroczone do godziny czwartej.

Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się wysłuchaniem świadków. Nasamprzód zeznawała Rozalja Głosiewicz, która przez pewien czas mieszkała u zamordowanej Łopackiej, zeznaje ona, że Łopacka miała pieniądze, które rozpożyczyła pomiędzy chłopów. Czy o tem wiedział obwiniony, tego świadek twierdzić nie może, to atoli może upewnić, że Szymański odgrażał się Łopackiej, że był człowiekiem gwałtownym, którego bała się Katarzyna, że komornego nie płacił, ponieważ cały zarobek zwykł był przepijać z kochankami i że go widziała w ostatnich dniach marca u Łopackiej, w którym to czasie nosiła była jedzenie dla Marji Hölzel. Rzeczy, które jej pokazano uznaje za rzeczy zamordowanych osób. O aresztowaniu Szymańskiego słyszała w „Kurjerze“, — czy on był mordercą, tego powiedzieć na pewno nie może, sądzi jednak, że nie kto inny mógł zamordować tylko oskarżony, tem więcej, że był to człowiek gwałtowny, którego się bała sama Łopacka.

Inni świadkowie: Marja Bąkowska, żona stróża domu, Jan Bąkowski jej mąż i Rozalja Rydlowska, żebraczka, mieszkająca u Bąkowskiego to samo twierdzą, dodając, że widzieli, iż w sobotę 30. marca po obiedzie, jak Łopacka wyszła z jakimś chłopem, że izba jej nie była zamknięta na kłódkę, dopiero w niedzielę i dalsze dni.

Świadek Michał Petryszyn zeznaje, że aresztował Szymańskiego 30. marca w chwili, gdy sprzedawał rzeczy — kożuszek i buciki.

Potwierdza to subjekt Aron Apisdorf, twierdzący, że oskarżony był u niego około 8 g. w sobotę chcąc sprzedać buciki. Wskutek niskiej ceny, jaką żądał oskarżony za buciki, zdawało mu się, że buciki były nieprawie nabyte, stąd kazał go aresztować. Rzeczy uznaje za te same, które chciał mu sprzedać Szymański.

Na tem posiedzenie odroczone do dnia następnego.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Rzym 12. września. Crispi będzie miał wielką mowę polityczną w Palermo o zewnętrznej i wewnętrznej polityce Włoch.

Sofja 12. września. Przywódca serbskich radykałów Paszic zapewnił Stambulowa, że Serbia nie ma wcale na myśli wojny z Bułgariją.

Sofja 12. września. *Balkańska Agencja Telegraficzna* donosi: Dwunastu przewodców opozycji, na której czele stoją: Cankow, Radosławow i Karawelow, zostało przedwczoraj aresztowanych

z powodu rozsyłania z okazji imienin cara drukowanych okólników, którym starali się nadać bezprawnie charakter urzędowy. Po spisaniu protokołu, wypuszczono ich na wolność.

Rząd nie pozwolił na odprawienie w sobotę „requiem“ za duszę poległych żołnierzy rosyjskich.

Belgrad 12. września. Imieniny cara rosyjskiego obchodzono tu wczoraj uroczystym nabożeństwem. Celebrował metropolita Michał. Wiele urzędowych osobistości było obecnych. Na przyjęciu w poselstwie rosyjskiem byli regenci, ministrowie.

Wiedeń 13. września. W nowo wybudowanym teatrze odbyła się wczoraj próba generalna przed zaproszonymi gośćmi. Dawano Anzengruber „Fleck auf Ehre“. Próba wypadła bardzo dobrze.

W sferach rządowych kroją się trudności w zarządzie gal. prawa propinacji i są widoki deficytu rocznego, który będzie musiał być pokryty z dodatków do podatków. W sprawie tej bawi tu członek Wydziału krajowego Chrzanowski, i stara się, w sferach decydujących wyjaśnić rzecz na korzyść dyrekcji funduszu propinacyjnego.

Rada państwa zbierze się dopiero w grudniu.

Budapeszt 13. września. Cesarz austr. przybędzie tu we wtorek. — Od dwóch dni toczyła się rozprawa przeciwko Kokanowi, urzędnikowi ministerstwa handlu o zdefraudowanie 42.000 gld. Obronca jego Polonyi, o współwinę posądził Matlekwicza, sekretarza ministerstwa. Na wniosek jego odroczone rozprawę dla uzupełnienia sledztwa.

Berlin 13. września. Słychać, że rząd nie będzie żądał od parlamentu żadnych nowych kredytów wojskowych.

Kiel 13. września. Wczoraj przybył tu z Kopenhagi następca tronu carewicz. Przyjmowano go z wielkimi honorami. Odjechał do Hanoweru na manewry.

Bruksela 13. września. Pod koniec października oczekują Stanleya na wybrzeżu wschodnioafrykańskim.

Nowy Jork 12. września. Na morzach północno-amerykańskich panował przez 2 dni orkan i poczynił straszne spustoszenia. Zginęło wiele okrętów i ludzi.

## Wiadomości polityczne.

Poznań 11. września. Ministerstwo berlińskie rozstrzygnęło wreszcie pomyślnie sprawę z budowywania parcelowanych majątków i orzekło, że kto uzyskał koncens na parcelację, tem samem wolno mu stawiać budynki. Dotychczas bowiem władze adm. w Wielkopolsce robiły pod tym względem trudności i (np. w Pinczynie) przeszkadzały parcelacji, rozpoczynanej przez obywateli polskich.

Lwów, 12. września. W artykule o nominacji hr. Thuna twierdzi *Pester Lloyd*, że poprzedni namiestnik Czech, hr. Kraus, był już nieco zużyty i znużony siłą, a hr. Thun wprowadzi do biura namiestnikowskiego w Pradze więcej energii. W koronacji stanowczo organ węgierski nie wierzy, pomimo że nowy namiestnik tak gorącym jest jej zwolennikiem. Nie sądzi bowiem, aby hr. Taaffe chciał na horyzoncie polityki wewnętrznej austriackiej wywoływać takie wielkie kwestje, jak koronacja króla czeskiego. — Koronacja jednak nie ustępuje z szeregu postulatów czeskich. Jej potrzebę podniósł świeżo prof. Zucker, staroczeski poseł, który w obecności dr. Riegera miał programową mowę przed swoimi wyborcami w Chotiborzu.

Czerniowce 10. września. Dla umniejszenia nędzy u powodzia dotkniętej ludności, przeznaczył tut. Wydział krajowy 3000 guld. i wezwał namiestnictwo do dostarczenia szczegółowych wykazów, aby Sejm mógł powziąć stosowne uchwały zapomogowe. (Prawdopodobnie i gal. Wydział krajowy robi jakieś przygotowania).

Wiedeń 11. września. Organa reakcyjne przedstawiają mianowanie hr. Thuna namiestnikiem Czech jako skierowane głównie przeciwko partji młodoczeskiej, której przypisują „rozkladowe“ działania, zupełnie jak w Galicji „demokratom“, których na palcach policzyć można. A jednak strach wielki.

W hotelu „Union“ odbyło się d. 9. bm. zgromadzenie tow. demokratycznego dzielnicy Alsergrund pod przewodnictwem Schwarzingera. Poseł Kronawetter po raz pierwszy po swoim wyzdro-

wieniu, wystąpił z mową „o biurokracji i samorządzie“. Wykazywał on przykładami, jak dalece wsteczniectwo podkopuje coraz bardziej zasady konstytucji i administracji państwowej, a rej wodzą w tem ludzie, spekulujący na ogłupienie mas w celach egoistycznych.

**Paryż 10. września.** Pomiedzy mnóstwem kandydatów do ciała prawodawczego zgłaszają się także osobliwe oryginały. Między innymi zgłosił swój program komunista **L i s b o n n e** (znany pod nazwiskiem „fabrykanta pieczonych kartofel“). Zapowiada on, że będzie brał czynny udział w kupowaniu urzędów publicznych, w handlu orderami, i w przetargowaniu rozmaitych wisusów na posady rządowe. Przynęca jednak, że będzie prowadził ścisłą buchalterję na dochody swoje z tych źródeł, i co trzy miesiące zwoływane zgromadzenie wyborców będzie mogło otrzymywać tłuste dywidendy. Trudno satyrę dalej posuwać.

Zgłosił kandydaturę w Paryżu także niejaki **Cotton** „napędzony księżyna“, i zaleca się chodzącymi po ulicach plakatami przeciwko kandydaturze **Brissona**. Są także „kandydatki“, oczywiście stare panny. W Paryżu samym wystąpiło ich trzy. W parze z tą agitacją idzie wynalazek najświeższy „atramentu dla polityków“. Pismo nakreślone tym inkaustem trzyma się tylko 8 dni. Po tym terminie znikają wszelkie „zobowiązania“ w obec wyborców.

**Sofja, 11. września.** Rezerwistom dla ćwiczeń rozdano 25.000 karabinów; obóz założono w pobliżu Dragomanu. Zamówienie 100.000 karabinów w Belgii rozbiło się, niema pieniędzy, a fabryki chcą pewnego pokrycia. Sprawa konfiskaty kolei w Serbji zrobiła zagranicznych wierzycieli ostrożnymi. Karabiny zostaną sprawione dopiero z pożyczki, jak tylko dalsze jej raty wpłyną.

W kilku miastach przygotowano petycje, żądające ogłoszenia niepodległości, dla wręczenia księciu jadącemu do Burgas. Stambulow zawezwał okólnikiem prefektów, żeby ruch ten stłumili, gdyż pochodzi on od tajnych agitatorów rosyjskich.

## NADESLANE.

### Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

### Wstęp wolny.

**ETABLISSEMENT KLINGSBERG**  
ulica Zimorowicza l. 17. (dawniej „Bratnia Zgoda“).

Dyrekcja A. FRANKL.

**Dziś i codziennie** występ nowo zaangażowanych międzynarodowych śpiewaczek: **Poldi Markowitz**, (uwieńczonej na konkursie piękności), **Anny Kühne**, **Rozy Teleky**, węgierskiej śpiewaczki narodowej, **Hermy Waldemar**, subretki. **Adeli Adellny**, **Pepi Stohl** i słynnego komika w rolach damskich pana **Bednarskiego**. Nowo zaangażowanych: **Anny Freyer**, śpiewaczki kupletów, specjalność z Orfeum Perla we Wiedniu i **Róży Sitar**, niem. węg. śpiewaczki.

Od 15. września występ: francuskiej śpiewaczki **Bellmon**, znanej już z dawniejszych występów i subretki **Fioli**. Wkrótce wystąpi też **Żolka Lengyel**, znana tu już śpiewaczka.

Co wieczora występ w kwodlibetach całego Towarzystwa, składającego się z 13 osób.

Znakomita restauracja, pilneńskie piwo na szklanki i rozmaite wina, austriackie francuskie i węgierskie. Dla wygody PT. Publiczności zostaje lokal całą noc otwarty.

Z poważaniem **Klingsberg**.

## Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują  
pod najkorzystniejszymi warunkami

## SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

## Dr. Oskar Widman

prymarjusz szpitala powszechnego, powrócił do Lwowa i ordynuje od godz. 3 do 5. po poł. w domu przy ulicy Grodzickich pod l. 2.

## Dr. Bylicki

powrócił  
i ordynuje w chorobach kobiecych,  
jak przedtem.

**Powróciłem i ordynuję jak poprzednio** ulica Halicka l. 20. od 3. do 5.

Operator **Dr. Schramm**.

Konsorejum kapitalistów we Lwowie **udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjne i eskontuje takowe** w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat **Dr. Emil Byk** we Lwowie.

Wszelch nauk lekarskich

## Dr. Marek Urech

b. sekundarjusz ck. szpitala im. „Rudolfa“ we Wiedniu, ordynuje od 9—10. przedp. i od 2—3. popł.

ul. Żółkiewska l. 1.  
naprzeciw apteki p. Blumenfelda.

Dla ubogich bezpłatnie.

W Restauracji **J. SCHECHTERA** dawniej **J. Biera** w Tarnopolu będą się odbywać **KONCERTA** muzyki wojskowej p. 15. księcia Nassau od soboty 14. bm. do 19. bm. Uprasza się o liczne odwiedziny. — Wstęp 20 centów od osoby.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści **J. Rogosza „Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. września 1889.

Hotel **ANGIERSKI**. **J. Zubrycki** z Brzeżan, **W. Zbrożek** z Lackiej woli, **J. Frankowski** z Przemysła, **F. Kunz** ze Strepkowa, **W. Zielińska** z Królestwa, **W. Raciborski** z Podniestrzan, **L. Popławski** z Drohobycza.

Hotel **ŻORŻA**. **L. Ehrlich**, **H. Konic**, **W. Biskupski**, **J. Brzeziński**, **M. Kornfeld**, **St. Boduszynski**, **J. M. Kamiński**, **J. Krzycki**, **L. Mayet**, **O. Scheller** i **J. Kornbaum** z Warszawy, **C. i A. hr. Męcińscy** z Dukli, **A. hr. Cetner** z Podkamienia, **W. Skarzyński** z Poznania, **C. Allair** z Kalnicy, **dr. W. Pol** z Zydaczowa, **dr. E. Kornfeld** z Wiednia, **L. Oppenheimer** z Berlina, **M. Millo**, **H. Engel**, **E. Samson** i **N. Rojnitz** z Faltyszan.

Hotel **KRAKOWSKI**. **W. Rytel** z Warszawy, **S. Zaruski** z Oleska, **J. Babiński** z Tarnopola, **E. Riel** ze Stanisławowa, **L. Grendyszynski** z Petersburga, **J. Zarzycki** z Beska.

## Lwów, z Izby handlowej

12. września 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	193 50	196 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	235 —	238 —
Banku h. poteczego galicyjskiego po 200 zł. w.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	—	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleon	9 46	9 56
„ Wilhelma	9 68	9 78
„ Wilhelma	1 26	1 36
„ Wilhelma	1 22 25	1 24 25
100 marek niemieckich	58 10	59 10

## Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)  
od 1. Lipca 1889.

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:23 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.  
**Z Podwoleczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 8:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.  
**Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze** o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

**W kierunku ze Stryja:** 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku ze Stanisławowa:** 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowcem i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowcem, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowcem, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku z Bełzea:** 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 po poł. pociąg mieszany z Bełzea i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

### Odechodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 3:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

**Do Zimnowody-Rudno** g. 4 m. 20 po południu.  
**Do Podwoleczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

**Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza** o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

**Ku Stryjowi:** 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

**Ku Stanisławowi:** 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowcem, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowcem, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowcem, i Czortkowa.

**Ku Bełzeu:** 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzea i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

## WYSTAWY I MUZEA.

**MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9—1 i od 3—8tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**, ulica Trzaciego Maja l. 13. w dniu powazednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

**MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

**MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 12. września 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	315 25	315 50
„ Banku anglo-austriackiego	135 30	135 50
„ Unienbanku	230 75	232 —
„ kolei Karola Ludwika	194 —	194 75
„ kolei północnej	255 50	255 59
„ kolei południowej (Lombardy)	117 75	118 75
„ kolei państwowej	227 25	228 35
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	236 —
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	186	186
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 25	115 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 30	239 80
Renta węgierska złota 4 proc.	99 50	99 50
Akcje Bankvereinu	112 40	112 60
Rosyjski rubel papierowy	123 50	123 75
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	305 —	305 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	—	—

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wachodnia	—	—

DROBNE OGŁOSZENIA.

Główna wygrana 100.000 franków

Najbliższe ciągnięcie 13. Września b. r.

Losy serbskie 10-frankowe

sprzedaje po kursie dziennym, także na spłaty miesięczne

3 takie losy w 12stu ratach po zlr. 2. 5 takich losów w 13stu ratach po zlr. 3.

Po złożeniu pierwszej raty należą już wszystkie ewentualne wygrane do nabywcy.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 zlr. 80 ct. na prowincji.

OGŁOSZENIE.

W dobrach Fundacji hr. Skarbka w Doroszowie wielkim jest od 1. listopada br. młyn amerykański położony o 3 kilometry od Kulikowa do wydzierżawienia.

Oferty z dołączeniem wadium w wysokości 1/4 ofiarowanego rocznego czynszu składać można w biurze administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 20. bm. godziny 12. w południe.

PILIPTON

kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

HNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Handel Karola Bałlabana we Lwowie poleca

świeży transport chińsko-rosyjskiej HERBATY

- Ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej. Congo cesarskiej 2- Familijnej 3- Melange de Moskan 4- Imperjal 5- Sonchong w oryginalnem opakowaniu 4- Wysiewek własnych 170 Ciast angielskich do herbaty 120

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM. Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu. Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, noziz (bladaczce), przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w Chłomanie zupełne lub częściowe regularności, w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdraszającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40. WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Luź dnia 14. września b. r.

zł. 100.000 wa. do wygrania

promesą na los CISY (Theis-Los) tylko za 2 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki l. 1.

Elegancki jednokonnny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwierzni Brajerowska 10. 1134

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół kilo 88 ct. poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański liczbą 7.

Tylko w składzie wędlin Przybyłskiego przy ulicy Krakowskiej l. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 530

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Kasy ogniotrwałe! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży zysy żłty chleb wiejski, ceny najniższe 1078

Pilzner na szklanki, ciepłe i zimne przekąski poleca handel Jana Bodnara ulica Akademicka 20. 1094

C. k. ekspedytorka i telegrafistka poszukuje od 1. października umieszczenia lub administracji. Bliższej wiadomości udzieli ek. urząd pocztowy w Biorodence. 1124

40 baranów w Szczercu Na Górze do sprzedania. 1136

Przedmiotów szkolnych oraz języka francuskiego udziela w domu i za domem nauczycielka posiadająca wieloletnią praktykę i bardzo dobre rekomendacje. Zimorowicza 10, I. piętro 8. 6.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza M. Dornwalda w Przemysłu potrzebuje bezwzględnie kilku zdolnych formierzy. Zgłaszający raczą się wprost do zarządu fabryki pisemnie udać. 144

Z posrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876-75) napisane przez Florjana Bonanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za 130. z przesyłką 140. 2087

Posady nauczyciela domowego pod warunkami przystępnymi we Lwowie lub na prowincji poszukuje rutynowany pedagog, b. słuchacz filozofii posadający gruntownie język niemiecki mogący przygotować uczniów do każdej klasy niższego lub wyższego gimnazjum Zgłoszenia pod lit. W. S. P. poste restante Lwów.

Młoda osoba, uzdolniona do wszystkich robót ręcznych, poszukuje służby. Pol-cenie od osob. zatrudnionych w miejscu. Wzywać uprasza przez administrację „Kurjera“ Anna Klobner 1139

Francuska bona młoda poszukuje zaraz umieszczenia, przez biuro Kołowskię Skrbowska 3 Poleca się tal że nauczycielki i wszelk. służbę. 1142

Ajent miejscowy za rowizją znajdzie zatrudnienie. Zgłoszenia przyjmuje F. Nizalowski hotel Żorża 1146

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papierowym F. Nizalowskiego hotel Żorża. 1147

Praktykant do handlu korzennego jest potrzebnym; wiadomość w handlu Stan. Wojciechowskiego. 1148

Ostrzeżenie. Z powodu licznych nadużyć popełnianych przez pokatnych agentów ostrzegamy, że z iura J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. poleca służy winnie się wykazać drukowaną kartką. Kartki wydają się tylko sługom, o których sprawdzić było można u dawnych słuźbodawców, że na polecenie zasługują 1150

Dostarcza nauczycieli, nauzczyielek, rzadców, ekonomów, słuźbę leśną i ogrodową, pokojową, stajenną, załatwia kupno i sprzedaż majątków i kamienie wydzierżawienie folwarków, wizy paszportów, koncesjonowane biuro wywiadowcze od r. 1870, Józefa Birklego, Lwów, Rynek 25 na dole. Otwarte od 3. rano do 8. wieczór. Zamówienia na prowincji uskutecznią natychmiast. Odpowiedź franko. 1125

Nauczycielka posiadająca egzamin freibolski z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Adres: M. M. ulica Batorego l. 28., drzwi l. 29.

770 sztuk szczerpów różnego rodzaju, oraz szparagi, traskawki po zmarłym ogrodniku Dońskim tani do sprzedania ulica Źródłana 8. 1151

Hotel Stadmüllera we Lwowie poszukuje lodziner. Zgłosić się do ścieciela między 8 a 9. g. rano ulica Krakowska 9. 1155

Chłopiec z ukończoną czwartą klasą normalną zostanie przyjętym do nauki introligatorskiej w zakładzie Klemensa Fedanio ulica Akademicka 8. we Lwowie

Słonina i smalec 1/2 kilo 6 ct. masło świeże niesolone 52 ct., wyborna bryndza węgierska 32 ct., chleb żytni wiejski bochenek 16, 18 ct. poleca handel Henryka Mayera Lwów róg ulicy Łyczakowskiej. 1157

Uczeń z 6. klasy poszukuje tekey. Wiadomość w adm. Kurjera. 1158

Ak demik z kilkuletnią praktyką poszukuje miejsca na instruktora domowego dla szkół gimnazjalnych z konwersacją polską lub niemiecką za utrzymanie. Adres: administr. „Kurjera“ pod literą R. P. 1159

Ktoby zechciał wypożyczyć maszynę do szycia zechce się zgłosić: W. P. Lwów, poste restante. 1160

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy z egzaminem telegraficznym z 6-letnią praktyką poszukuje administracji, lub stałej posady. W. 26. poste restante Lwów. 1162

Jan Porawski, s rociel fortepianów, pianin, organów, wyko uje znakomicie, przyjmuje zamówienia. Teatralna l. 9. I. p. atro wehód z ganku. Lwów. 1163

Nauczyciel Francuz daje lekcje francuskiego, wyuczenie w 6 miesiącach. Z. G. 7. III. piętro 9. 1164

Ein intelligenter junger Mann Christ wird zum reien an Private engagement. Conditionen nach übereinkommen Briefe: Z. Z. 100 Postrestante Jasło

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4. pokoje, przynależnościami, 10. mieszkanie kawalerskie, pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9-11 978

Pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuski 7. 1093

Eleganckie, rozmaite pomieszczenia do wynajęcia przy ulicy bocznej Zimorowicza. Wiadomość u właściciela l. 7 4 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżnia, 5 pokoi, przedpokój, pokój, kuchnia, spiżarnia. 1084

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro n. yża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Pokój kawa erski, frontowy urządzone, zaraz do wy ajęcia ulica Strzeleka 3. drzwi 1140

Sklep, 2 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia ulica Pańska l. 22. 1149

Obszerny salon na ulicy Zygmuntońskiej I. piętro dla pań do wynajęcia w wiktem. Bliższa wiadomość w administracji. 1161

4 pokoje z kuchnią ulica Szumiańska 7. I. piętro przy ulicy Grodeckiej. 1165

Ladny pokój frontowy zaraz do wynajęcia. Plac Akademicki l. 2. drzwi 8. 1166

Dwa pokoje frontowe, balkon zaraz Zimorowicza 20. 1152

Rynek 28. I. lub II. piętro front. 4 pok je, n. yża, przedpokój w całości lub podzielnie. 1154

3 pokoje, kuchnia, spiżarnia Grodecka 14. B 1156

Ilustrowany Kalendarz Zdrowia na rok 1890

zawierający prócz tego wszystkiego, co inne kalendarze, także nieocenione rady względem pielęgnowania zdrowia, poradnik lekarski i wszelkie uwagi higieniczne wyszedł i jest do nabycia za cenę 50 cent. za egzemplarz, u w dawcy Leopolda Lityńskiego we Lwowie, Zamarstynowska 22.

Zamówienia proszę przysyłać przekazem 50 centów za egzemplarz i 10 centów porto.

Winogrona

- franco zł. ct. zł. ct. 4/10 kl. kuracyjnych 150-180 4/10 kl. muszkatołowych 190-220 4 1/2 kl. kaiserek 190-230 4 1/2 kl. b. zoskwień 220-250 4 butelki koniaku węgierskiego po 7/10 litry 370 4 butelki koniaku francuskiego po 7/10 litry 670 i 870 4 butelki Jamaika Rumu po 7/10 litry 600-800 4 but. Kuba Rumu 390 4 but. Śliwowiec starej 470 4 but. Śliwowiec dobrej 360 4 but. Jałowcówki starej 380 4 but. Treberu (gorzałka z resztek gronowych) 275 oraz i inne towary po cenach umiarkowanych. Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Tomasz Gurówic VII. Kiraly utoca 31. Budapeszt.

UBRANIA

dla dzieci (dziewcząt i chłopców) w najgustowniejszym wyborze są zawsze na składzie

Toalety damskie

podług miary, eleganckie i według najnowszej mody, wykonuje się szybko i punktualnie u

Maryi Ries we Lwowie, ulica Halicka l. 9.

Dla szkół Farby techniczne w guziczkach



Günthnera Wagnera sztuka 3 centy

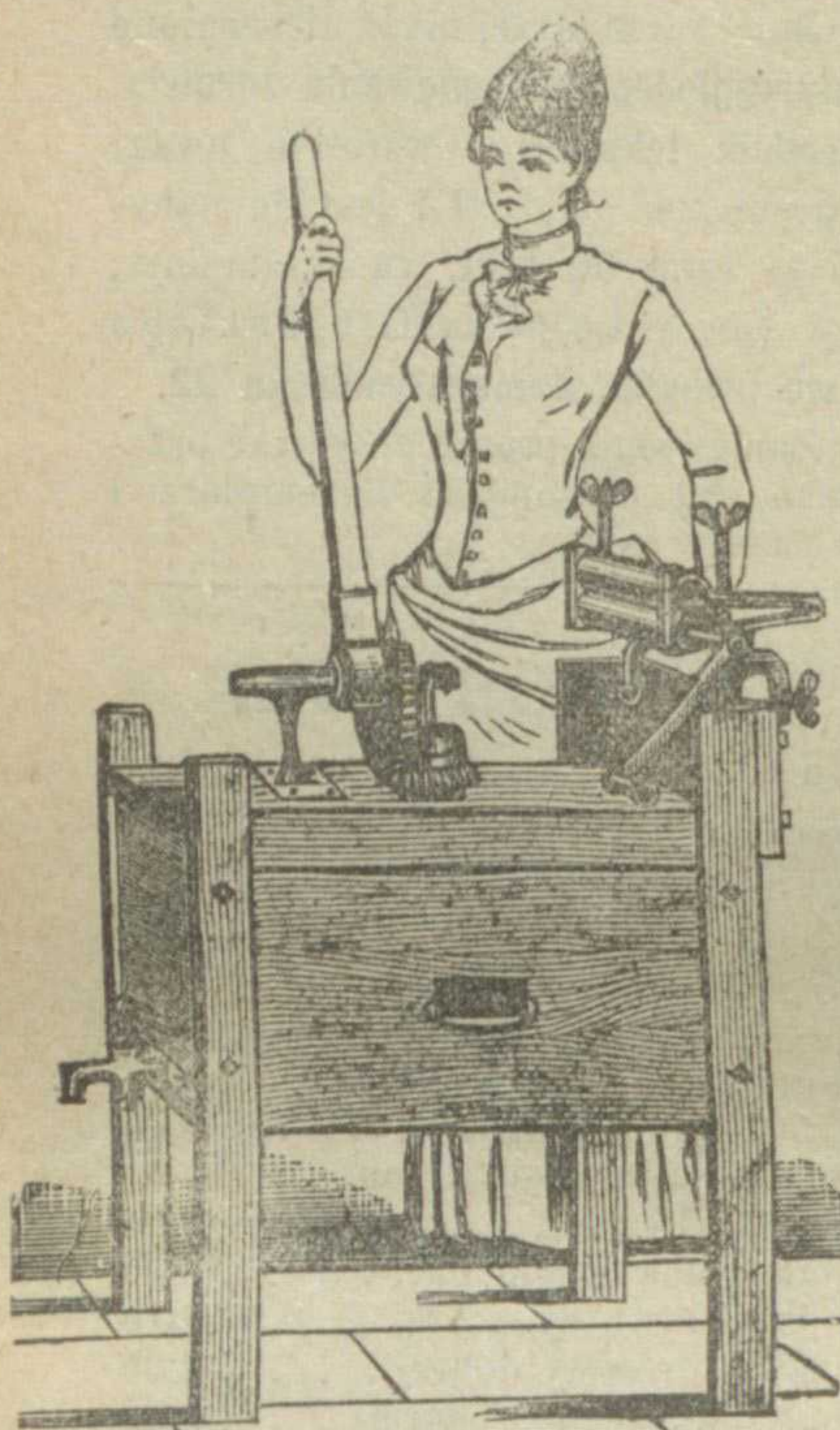
i w kasetkach po 6, 10, 12, 18 i 24 farb, z pouczeniem od 30 ct. do 2 zlr.

Pędzle i wszelkie przybory do malowań akwarelowych poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie, Rynek l. 38.

Henneberg's  
„Monopolseide“  
ist das Beste!  
Nur direct!

Pasy do maszyn,  
Oliwę do maszyn,  
Smarowidło do osi  
poleca  
**Józef Hanke**  
we Lwowie  
pod „Czarnym Psem“  
Rynek 1. 38.



Maszyny do prania  
u Alojzego Hübnera Lwów  
ulica Karola Ludwika 13.

Plomby ołowiane  
do plombowania różnych towarów, przewozu mięsa i mleka we wszelkich wielkościach.  
poleca  
Alojzy Hübner, Lwów,  
ulica Karola Ludwika 1. 13.

Dla gospodarzy!  
Taniej jak wszędzie!  
do skrapiania zboża:  
Witryol miedzi (siny kamień),  
Witryol żelaza (koperwas),  
także:  
Pasy skórzane i par-ciane do maszyn,  
Oliwa Leciejzka i inne do maszyn,  
Smarowidło do osi  
poleca  
**Alojzy Hübner**  
Lwów, ul. Karola Ludwika 13.  
Cenniki na żądanie odwrot. wysła.

**Zmiana lokalu.**  
Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego pod firmą  
**Karol Völker i Syn**  
został przeniesiony z Rynku na plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

Winogrona Vöslawskie kuracyjne  
najtaniej poleca  
**Karol Bayer**  
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej lic. 11.

Właśnie wyszedł z druku Tom I.  
**„Biblioteki Rodzinnej“**

zbioru obejmujące 24 tomy najlepszych, najnowszych powieści wszelkich narodów przy osobliwym uwzględnieniu ludów słowiańskich. Każdy pojedynczy tom w eleganckiej oprawie obejmujący 8—10 arkuszy druku kosztuje 50 cnt. = 85 fenig. = 45 kop. Za sobą przemawia już sam fakt, iż pojedynczy tom „Biblioteki“ kosztujący 50 cnt. obejmuje tyle powieściowego materiału, za ile przedtem żądano 2—3 zlr., a my nadto za podaną cenę dajemy tomy już oprawione, jakkolwiek księgowiąz tę cenę żąda za samą oprawę.

Nastęrcza się więc w ten sposób sposobność nabycia jednolitej biblioteki za cenę niższą od przeciętnej należytości, uiszczanej w wypożyczalniach książek, nie będą to już brudem obłożone, zaraźliwe tomy z wypożyczalni książek, zawierające często niesmaczną, przestarzałą osnowę, ale za tę samą cenę „Biblioteka Rodzinna“ obejmująca nowe powieści słynnych autorów o żywo zajmującej, rzetelnej osnowie. W ciągu roku utworzy się z tych tomów jednolita biblioteka ku wieczystej przyjemności całej rodziny i podrastającego pokolenia, ku przyjemnemu skróceniu długich, zimowych wieczorów.

Co 15 dni wychodzić będzie z druku jeden tom „Biblioteki Rodzinnej“, której powieści obejmują tylko 1—3 tomów tak, iż nie będzie potrzeba czekać za przykrością na zwykły „Ciąg dalszy“. Nasz zbiór rozpoczniemy słynną, angielską powieścią Rider-Haggarda: „Testament pana Meesana“. Tę powieść odszczególniają powabne, a zarazem żywo zajmujące epizody kreślone z wybornym humorem. Przygotowują się dalej Seona: „Selska boure“ z kroackiego. Bergerata: „Córki generała francuskiego“. Prosimy o wsparcie naszego usiłowania dostarczenia za skromną cenę rzeczy doskonałych. Każda księgarnia przyjmuje zamówienia „Biblioteki Rodzinnej“ równie jak

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA  
**Franciszka Bondy**  
Wiedeń, I. Annagasse 11.

FABRYKA MASZYN  
**T. BREDTA**  
w Ottynie  
(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)  
Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotłarnia, odlewnia żelaza i metali  
poleca swe  
kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelni, młynów, tartaków, kopalni i destylarni nafty.  
Transmissje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, narzędzia i maszyny rolnicze, młocarnie kieratowe i parowe itp. po cenach umiarkowanych.  
Reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

Ostatni tydzień!  
**CYRK A. SCHUMANNA**  
Dziś w Piątek dnia 13go Września b. r.  
Początek o godzinie 7½, koniec o 10.  
**Przedstawienie**  
Po raz pierwszy: W norymberskim sklepie zabawek czyli Ruchome lalki wielka mimiczna sztuka wystawowa połączona z baletem, wykonana przez 30 dzieci, dam i panów towarzystwa. — Występ wszystkich zaangażowanych artystów, dam i panów. — Produkcja koni na wolności i w szkole jazdy. — Jutro przedstawienie.  
A. Schumann, dyrektor.

Na pamiątkę  
II. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich  
wyszła  
**BIBLIOGRAFIA PRAWNICZA**  
obejmująca dzieła z dziedziny prawa, ekonomji, statystyki i nauk społecznych. Wydał St. Botwiński.  
Cena 60 centów.  
Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HANDEL  
sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczb. 33.  
rok założenia 1841.  
daje do wiadomości, że od dnia 1. września 1889, zaczawszy próbki najnowsze na sezon jesienny i zimowy są przygotowane i na żądanie zostaną franko wysłane; również dla p. krawców karty z próbkami.

Taniej jak nigdy!  
**Koc wełniany za 95 ct.**  
160 ctmtrów długości, 110 ctmtrów szerokości. Może służyć jako derka na konia lub do użytku w pokoju za chodnik przy biurku lub łóżku itp. wskutek nadzwyczajnej taniości nadaje się do każdego użytku!  
Nabyć można w składzie wyrobów siodlarsko-rymarskich u **Michała Walichewicza** przy ulicy Kopernika naprzeciw apteki Mikolascha.

Ostatni osobny pociąg  
do Paryża  
Ażeby P. T. zamiejscowej Publiczności podać najtańszą i najwygodniejszą sposobność wzięcia udziału w osobnym pociągu do Paryża, odchodzącego 28go września br. z Wiednia (Westbahnhof) o godzinie 7ej minut 20. wieczór zrobiono ugodę z c. k. państwowymi kolejami (Lwów-Czerniowce) i c. k. uprzyw. gal. koleją Karola Ludwika, że każdy biorący udział, który się wykaże przy odpowiedniej kasie osobowej kartą jazdy z Wiednia do Paryża i napowrót w 5ciu dniach poprzednich to jest 23., 24., 25., 26. i 27. września, uzyskuje 50% opust z ceny jazdy tam i napowrót. Równie ułatwienia uzyskane zostały też na wszystkich tych stacjach c. k. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, które wydają bilety na pociągi spacerowe.  
Na stacjach kupione bilety są ważne przez 45 dni. Bilety kupione otrzymane tylko przez podpisane biuro podróże w Wiedniu za przystąpieniem kwoty całej lub też zadatku, a reszty za pobraniem. Z Wiednia do Paryża i napowrót II. klasą frank. 130, III. klasą frank. 88.  
Z powrotem można korzystać z wszystkich pociągów pospiesznych i kurjerskich bez wszelkiej dopłaty z wyjątkiem przestrzeni Paryż-Delle. Powrót z Paryża nastąpi przez: Troyes, Chaumont, Belfort, Delle, Basel, Brugg, Turgi, Zurich, Wädensweil, Ziegelbrück, Sargans, Buchs, Feldkirch, Landeck (Arberg), Innsbruck, Wörgl, Zell am See, Bischofshofen via Salzburg, Linz albo Selzthal, Amstetten do Wiednia. — Podróż w powrocie może być przerywaną na wszystkich dowolnych stacjach, nawet na wyżej nie wymienionych, za zgłoszeniem się u naczelników stacji, jakoteż można się zatrzymać, rozumie się w granicy terminu ważności biletu. Paszportu na tej rucie nie potrzeba.  
Programy u  
**G. Schroekl's Wice**  
I. konces. Wiedeńskie biuro podróże  
Wiedeń, I., Kolowratring 9.